

**Michał Sikora**

(Katowice)

## POSTMODERNISTYCZNE TOPOSY „NIE-MIEJSC”

Wiek obecny – jak żaden z minionych – jest momentem w dziejach obfitującym w wielkie migracje. Ich przyczyną są nie tylko konflikty zbrojne, coraz częściej zwane wojnami klimatycznymi<sup>1</sup>, ale także bliskość (a może wręcz ciasnota?) zglobalizowanych społeczeństw. Jej wypadkową jest nieustająca i dynamiczna cyrkulacja ludzi, towarów, informacji. „Znajdujemy się – zauważał wizjonersko Michel Foucault – w czasach symultaniczności, w epoce zestawiania, w epoce rzeczy bliskich i dalekich, jednego obok drugiego, rozproszonego. Znajdujemy się w momencie, kiedy jak sądzę, świat wydaje się nie tyle długą historią rozwijającą się w czasie, co siecią łączącą punkty i przecinającą własne poplątane odnogi”<sup>2</sup>. Klasyczna niegdyś figura *homo viatora* została zastąpiona postmodernistycznymi *trawelersami* – grupami mobilnymi, dla których istotniejsze jest przemieszczanie się niż zakotwiczenie w jednym miejscu. Mistrzowsko charakteryzował grupy nomadów naszych czasów Zygmunt Bauman: „[...] nie należą do żadnego z miejsc, które odwiedzają, wszędzie są gośćmi tylko, wszędzie w przejeździe. Gdziekolwiek by byli są »na zewnątrz«. [...] W życiu turysty o to tylko idzie, by wędrować – a nie o to, dokąd dotrzeć”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. H. Welzer, *Wojny klimatyczne. Za co będziemy zabijać w XXI wieku?* przeł. M. Sutowski, Warszawa 2010.

<sup>2</sup> M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” nr 6, 2005, s. 117.

<sup>3</sup> Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 144–145.

Obrazem współczesności jest burzliwa mobilność opanowująca rzeczywistość realną i wirtualną. Świat gwałtownie przyspieszył, ulegając nieodwracalnym przeobrażeniom społecznym, technologicznym oraz ekosystemowym. Ruchliwość jest – wedle Viriliowskiej dromologii<sup>4</sup> – kategorią uniwersalną i autoteliczną, nie posiadającą odgórnie wyznaczonego kresu. Pęd znacząco wpływa na zmianę sposobu rozumienia materii, przestrzeni, a także czasu, degradując ten ostatni do zsubiektywizowanej zasady. Wyznacza to zwycięstwo nowego, percepcyjnego paradygmatu. Ciągłość narracji przejął poliilog; nastął semantyczny chaosmos; linearna chronologia nabrała wielonurtowości upływającego czasu, dopasowanego do potrzeb i przeżyć jednostek. W końcu, kultura simultaniczna, podkreślająca terytorialną istotność tego, co bliskie oraz tego, co znajduje się w oddaleniu została zdetronizowana przez pluralistyczne formuły komunikacji. „Pod koniec minionego wieku nadszedł czas przestrzeni. W hierarchii sztuk na czoło wysunęły się sztuki przestrzenne – architektura, urbanistyka, wzornictwo. Filozofowie, bardziej świadomie niż kiedykolwiek wcześniej, podążają po tropach metaforyki architektonicznej obecnej w myśli tradycyjnej (fundament, konstrukcja), jak i tworzą – dla uchwycenia stanu rzeczywistości współczesnej – metafory nowe (przestrzeń nomadyczna, przestrzeń rhizomatyczna, utrata głębi, powierzchniowość)”<sup>5</sup>. W zunifikowanym świecie wszystko zatracza odrębność i inność. Ludzkość dysponowany czas wykorzystuje na przemieszczanie się albo podążanie za nowinami albo też kolekcjonowanie nowych doznań i produktów. W późno-płynnej nowoczesności nie potrzebujemy tożsamości. Przybywamy zewsząd, kierując się dokądkolwiek. Odwzorowaniem takiego stanu rzeczy mogą być *Ukiyo-e* – japońskie drzeworyty wytwarzane od połowy XVII wieku. Przedstawiają płynny obraz świata akcentując nie tylko brak możliwych punktów zaczepienia, ale i milczące przyjęcie przemijalności. Podobny problem dotyczy nie-miejsc. To efemeryczne i zagadkowe *miejsce* jest próbą wyrażenia niewyraźnego, akceptując niedostateczność języka w deskrypcji zagubionej identyfikacji, pomagającej – przy wkroczeniu na ścieżkę apofatyczną – unieruchomić lokalizację metaforycznie poddaną dyslokacji. Dworce, lotniska, torowiska, tunele, deptaki, autostrady są egzemplifikacjami topik o pełnej inkluzji do miejskiej tkanki. Są one dostępne dla wszystkich i o każdej porze. Ich występowanie

<sup>4</sup> Zob. P. Virilio, *Prędkość i polityka*, przeł. S. Królak, Warszawa 2008.

<sup>5</sup> K. Wilkoszewska, *Czas przestrzeni jako wyzwanie dla estetyki*, w: *Czas przestrzeni*, K. Wilkoszewska (red.), Kraków 2008, s. 9.

na uczęszczanych traktach człowieka powoduje niemalże niewidzialność, czy też użytkową niezauważalność nie-miejsc. Są niejako niepozornym tłem bezkresnych destynacji ponowoczesnych pielgrzymów. Zanim jednak pokusimy się o dokładniejsze przeanalizowanie nie-miejsc(a), zastanówmy się nad potencjalną genealogią tych enigmatycznych tworów.

Walter Benjamin w swoich monumentalnych *Pasażach* wskazywał na XIX wiek jako stulecie zaistnienia mieszczańskiej masowości skorelowanej z targowo-rozrywkowymi skupiskami zasiedlanymi przez *flâneurów* – spacerowiczów, kosmopolitycznych włóczęgów, podążających za co raz to nowymi uciechami powszedniości. Benjaminowskie pasaże były samoródtwem pozoru; przestrzeniami przejętymi z królestwa snów<sup>6</sup>. Jak pisał myśliciel i amator meskaliny: „Fenomenem pasaży jest [...] długie rozciągnięcie w poziomie, być może w kombinacji z rzędem uciekającym w daleką, coraz bardziej ulotną, niknącą perspektywę”<sup>7</sup>. Halucynogenny fakt z życia społecznego daje się zrozumieć poprzez kluczowe pojęcie reifikacji, które flirtujący z marksizmem Benjamin stosował w opisach burżuazyjnego utowarowienia. Modernistyczna percepcja historii, kierowana logiką postępu kreowała miejskie faktorie snów odpowiedzialnych za punktowe wcielenia fantasmagorii. Pasaże były zębami przemysłu reprodukcji obrazów<sup>8</sup> – techniki, która znacznie później zostanie przez sytuacjonistów okre-

---

<sup>6</sup> „Pasaże są domami bądź korytarzami pozbawionymi strony zewnętrznej – jak sen”, w: W. Benjamin, *Pasaże*, przeł. I. Kania, Kraków 2005, s. 451.

<sup>7</sup> W. Benjamin, *O haszyszu. Teksty literackie, zapiski, materiały*, przeł. E. Drzazgowska, Warszawa 2010.

<sup>8</sup> Jednym z niezatartych wspomnień młodego Benjaminą były wizyty w panoramie cesarskiej – obiekcie archaicznym, zapomnianym i bezpowrotnie wypartym przez sztukę kinematografii. Magnetyzująca osobliwość fotoplastykonów została zawarta w jednej z reminiscencji filozofa: „Wielki urok widoków z podróży oglądanych na cesarskiej panoramie polegał na tym, że było obojętne od którego się zacznie. Ponieważ przepierzenie widokowe z miejscami do siedzenia przed nim miało kształt koła, to każdy przesuwiał się przed wszystkimi stanowiskami, z których przez dwa okienka patrzyło się w jego słabo pokolorowaną dal. Miejsce znajdowało się zawsze. Zwłaszcza pod koniec mojego dzieciństwa, gdy mijała moda na cesarskie panoramy, zwykło się podróżować dookoła w na wpeł pustym pomieszczeniu. Muzyki, która potem sparaliżowała podróżę z filmem, bo przez nią rozpada się obraz, którym mogłaby się karmić wyobraźnia – otóż muzyki w cesarskiej panoramie nie było. Dla mnie jednak cały ten zaklamany czor utkany z sielankowych oaz i żałobnych marszy wokół ruin nie mógł się równać z pewnym drobnym, prawdziwie zakłócającym efektem. Był nim brzęk dzwonka rozbrzmiewający na kilka sekund przed wycofaniem się obrazka, by pozostawić po sobie puste miejsce i wpuścić następny”, w: W. Benjamin, *Berlińskie dzieciństwo na prógach wieków*, przeł. B. Baran, Warszawa 2010, s. 27–28.

ślona mianem spektralności. Dziewiętnastowieczny przełom wiążący się z ogromnym nakładem sił oraz środków kulturowych, politycznych i ekonomicznych stał się zaraniem społeczeństwa nowoczesnego, nastawionego konsumpcjonistycznie i kolekcjonującego przeżycia. Tak postrzegana epifania utopii<sup>9</sup>, której głównymi imionami były moda i nowość, mogła na niespotykaną wcześniej skalę realizować określone doznanie, zwane przez rosyjskich formalistów defamiliaryzacją – sytuacją, w której podmiot wyobcowuje się względem swego położenia w wyniku obnażenia kruchości elementów otaczającego świata. Nowe poczucie oparte na uniezwykłości impresyjności prowadzącej do nastroju dziwaczności, nieprzekraczalnej obcości. O ile wcześniej miasto wydawało się obszarem oswojonym, opanowanym i na wskroś poznany, o tyle na progu nowoczesności wędrówki po płataninie ulic miały coś z odkrywczości. Od tej pory fenomenologia miejsca wzbudzała wśród tłumu rosnące poczucie niesamowitości, a nawet szoku. „Pojawienie się szoku w życiu człowieka – sygnalizuje Ryszard Różanowski – jest zdaniem autora *Pasaży* oznaką historycznego zwrotu, polegającego na zastąpieniu doświadczenia przeżyciem. To ostatnie miałyby być nowoczesnym odpowiednikiem doświadczenia. [...] Zdarzenie staje się przeżyciem, gdy dociera do świadomości tylko częściowo i traci związek z innymi zjawiskami, będąc w ten sposób pozbawionym swego naturalnego miejsca w czasie i przestrzeni”<sup>10</sup>.

Znamiona nowoczesności, jakimi były nadmiarowość i ruchliwość, zostały rewolucyjnie rozwinięte w ponowoczesności. Spotęgowane formy mobilności spowodowały, że rozliczne trajektorie ruchów, które uprzestrzeniają zagarnięty obszar niekoniecznie się umiejscawiają. Tak przyjmowany urbanistyczny kot Schrödingera jest notacją tranzytów odbytych, albo stale odbywających się, w których istota miejsca rozpuszcza się w ruchu. Swoistość nie-miejsca polega na ruchliwości nie przypisanej do miejsca. „Z pewnością przebieg wędrowania może być odwzorowany na planach miasta w sposób polegający na transkrypcji śladów (w jednym miejscu bardziej zagęszczonych, w innym ledwie widocznych) oraz trajektorii (przechodzących tędy, a nie tamtędy). Jednak owe gięte linie pi-

---

<sup>9</sup> „Pasaże postrzegane jako przestrzeń uwewnętrzniona i dwuznaczna, oniryczna i fantasmagoryczna stają się w refleksji Benjamina również znakiem utopijności epoki. Tę ich cechę opisuje Benjamin między innymi na przykładzie pierwotnego założenia o tymczasowości pasaży, z czasem zarzuconego na rzecz paradoksalnego w swej istocie marzenia o zamieszkanu przejścia”, w: L. Banowska, *Paryż Pasaży Waltera Benjamina – u progu nowoczesności*, w: *Wokół Pasaży Waltera Benjamina*, P. Śniedziewski i in. (red.), Poznań 2009, s. 114.

<sup>10</sup> R. Różanowski, *Pasaże Waltera Benjamina. Studium myśli*, Wrocław 1997, s. 159.

sma oznaczają, podobnie jak słowa, wyłącznie nieobecność tego, co przeszło. Zapisy tras zatracają to, co było: sam akt przechodzenia. Czynność chodzenia, błędzenia czy »oglądania sklepowych wystaw«, innymi słowy, czynność przechodniów, zostaje przemieniona w punkty, stanowiąc na planie scalającą i odwracalną linię. Uchwycić więc można tylko pozostałość tej działalności, usytuowaną w nie-czasie jakiejś powierzchni, na którą jest ona projektowana. Owa widoczna pozostałość sprawia jednak, że niewidoczna staje się czynność, która umożliwiła jej zaistnienie<sup>11</sup>. Z jednej strony nie-miejsce jest *podłożem* dla rozpływającej się po świecie ludzkiej masy, z drugiej, stanowi jedynie środek do celu (podróży, poznania, rozrywki). Nie może zatem wywoływać emocji jakie towarzyszą stacjonarności. Nie-miejsce, ze swoim ładunkiem negatywności, rozbija odczucie bliskości i przynależności. Nie-miejsce nie może być *moje* ponieważ jest przeznaczone dla *wszystkich*, ale, że dysponują nim *wszyscy*, więc *ja* też mam w nim udział. Przestrzeń wspólnego doświadczenia jakim jawi się nie-miejsce powoduje alienację, nieswojość, rozumianą w kontrze do Heideggerowskiej *Heimlichkeit*. Jak słusznie twierdzi Hanna Buczyńska-Garewicz: „Przestrzeń wytwarza się pierwotnie w doznaniach, przeżyciach, nastrojach, działaniach. Jej źródłem jest doświadczenie życia, dzięki któremu zostaje ukonstytuowana<sup>12</sup>. Prawem opozycji, zinternalizowane nie-miejsce powoduje bezsens. Takie uczucie odwołuje się do zmiennego znaczenia opisywanej rzeczywistości – rzeczywistości, która może zniknąć, aby powstać gdzie indziej. Stąd wynika radykalne nieudomowienie nie-miejsca. Nie-miejsca przeto kwestionują zastany porządek rzeczy. Destabilizują utrwalony odbiór przestrzeni. Wprowadzają właściwy sobie, obcy sens, jednakże nie niszczą go, jak w przypadku atopii<sup>13</sup>. „Jeśli miejsce

---

<sup>11</sup> M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008, s. 98.

<sup>12</sup> H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 13.

<sup>13</sup> „Atopia jednak tym także, czy może przede wszystkim, różni się od nie-miejsc – tych nie wymagających w rzeczywistości interpretacji przestrzeni – że jej obecność zdecydowanie nie jest uzasadniona, nie jest oczywista. Atopiczna, jak łatwo założyć, dysfunkcyjna przestrzeń nie podlega zatem logice, która dostarczałaby jakichkolwiek wskazówek, jak się z nią obchodzić. Generowane przez nią doświadczenie to doświadczenie bez gotowych instrukcji czy interpretacji. Jeśli zatem z doświadczeniem atopii związany jest brak sensu, to wynika on z faktu, że mamy tu raczej do czynienia z załamaniem interpretacji, utratą kryteriów, które tę interpretację umożliwiają, niż, jak w przypadku nie-miejsc, z jej niekoniecznością”, w: Z. Dziuban, *Atopia – poza miejscem i „nie-miejscem”*. w: *Czas przestrzeni*, K. Wilkoszewska (red.), Kraków 2008, s. 310–311.

może być zdefiniowane jako relacyjne, historyczne i związane z tożsamością, to przestrzeń, która nie może zostać zdefiniowana jako historyczna, relacyjna lub związana z tożsamością, będzie nie-miejscem”<sup>14</sup>. W ten sposób sens *sui generis* nie-miejsca wyłania się częściowo, jeśli samo nie-miejsce uznamy za aktant. Może on zostać naniesiony na siatkę interpretacyjną pod warunkiem, że wpierv zostanie przyjęty za taki właśnie przez anonimowych i samotnych – wykluczających wspólnotowość – użytkowników-migrantów. Przebywanie w nie-miejscach, którym odpowiada instruktaż zachowań, w uproszczeniu powielający komunikat: nie należysz do mnie, powoduje jednoznaczną interpretację ich praktycznego wymiaru. W ten sposób nie-miejsca „domagają się” każdorazowego dointerpretowania przez aktualnych, minionych lub przyszłych podróżników. Tak „przyszpilone” pojęcie nie-miejsca daje interpretatorom wgląd „z zewnątrz” na oddziaływania czynników podmiotowo-przedmiotowych (podróżny, przestrzeń, ruch, samorozumienie, celowość) skrywanych pod pojęciem aktora-sieci<sup>15</sup>. Nie-miejsce może więc zostać odkryte przy udziale podróżnych („w ruchu”) oraz z obserwacji stacjonarnej, którą wykonujący mogą być sklasyfikowani jako teoretycy ruchu, czyli jednostki niezapśredniczone z nie-miejscami.

Pisząc o nie-miejscach należy być ostrożnym. Łatwo bowiem przez dążenie do precyzji, popaść w ryzyko silenia się na tworzenie technicznych pseudoopisów tego, co musi pozostać kształtowane przez przepływ. Kolejnym niebezpieczeństwem jest utracenie właściwej, tj. anty-antropocentrycznej perspektywy, gwarantującej rozpad poczucia tożsamości. Tylko wówczas można pojąć (może nawet bardziej poczuć niż pojąć?) postmodernistyczną otwartość i rozchwianie. „Stwarza to ponadto szansę na opis człowieka »w« – tożsamość rozpada się na

---

<sup>14</sup> M. Augé, *Non-Places. Introduction to an Anthropology of Supermodernity*, London-New York 2000, s. 77.

<sup>15</sup> Korzystam z terminu Bruno Latoura – myśliciela, którego metodologia (choć sam nie określiłby tak konserwatywnym mianem swego sposobu badań) ma pozostać ma przynosić rezultaty na płaszczyźnie pojęć, a nie konkretnych rzeczy w świecie. Latour wykorzystując narzędzie aktora-sieci stara się opisać coś, a nie medium prowadzącym do tego, co ma zostać opisane. „[...] sieć – żartobliwie notuje Latour – nie jest zbudowana nylonowych nici, słów ani jakiegokolwiek innej trwałej substancji, lecz stanowi jedynie ślad pozostawiony przez jakiś przemieszczający się czynnik (*agent*). Można rozwiesić sieci rybackie, by schły, nie da się jednak rozwiesić aktora-sieci, trzeba go za każdym razem tropić od nowa, skupiając się na przemieszczeniu się innego środka, innego poruszającego się bytu”. w: B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. A. Derra, K. Abriszewski, Kraków 2010, s. 190.

detale, elementy. Rozsypane doświadczenie tożsamości bliskie jest doświadczeniu własnej granicy tego, czym się nie jest i całości, której nie ma. W tym sensie naprowadza na pewne przekraczanie siebie, ale nie w pozie egzystencjalnej, ale w całej niemożności transgresywnej, w swej banalności”<sup>16</sup>.

## NON-PLACES – TOPOSES OF POSTMODERNITY

### Summary

The article focuses on the non-places – areas occurring in the real and virtual worlds. In the case of non-places itself the significance of the place disappears in the motion of travelers. Nowadays, the migration of people, objects and information has reached historical *akme*. It is related to the change of the paradigm. As long as the twentieth century manifested itself – in philosophy, literature, art – reflection on the question of time, the twenty-first century develops the idea of the space. The space in the postmodern sense, therefore liquidity, nomadity and rhisomadity.

**Key worlds:** non-place, motion, postmodernism, migration, space

**Słowa kluczowe:** nie-miejsce, ruch, postmodernizm, migracja, przestrzeń

### Bibliografia

- Augé M., *Non-Places. Introduction to an Anthropology of Supermodernity*, London-New York 2000.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000.
- Benjamin W., *Berlińskie dzieciństwo na przełomie wieków*, przeł. B. Baran, Warszawa 2010.
- Benjamin W., *O haszyszu. Teksty literackie, zapiski, materiały*, przeł. E. Drzazgowska, Warszawa 2010.
- Benjamin W., *Pasaże*, przeł. I. Kania, Kraków 2005.
- Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006.
- Czas przestrzeni*, K. Wilkoszewska (red.), Kraków 2008.
- de Certeau M., *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.
- Foucault M., *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” nr 6, 2005.
- Kunce A., *Doświadczenie tożsamości w perspektywie postmodernizmu*, Katowice 2000.
- Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. A. Derra, K. Abriszewski, Kraków 2010.
- Poe E. A., *Opowiadania*, przeł. S. Wyrzykowski, T.I., Warszawa 1956.
- Różanowski R., *Pasaże Waltera Benjamina. Studium myśli*, Wrocław 1997.
- Virilio P., *Prędkość i polityka*, przeł. S. Królak, Warszawa 2008.

---

<sup>16</sup> A. Kunce, *Doświadczenie tożsamości w perspektywie postmodernizmu*, Katowice 2000, s. 155.

---

Welzer H., *Wojny klimatyczne. Za co będziemy zabijać w XXI wieku?*, przeł. M. Sutowski, Warszawa 2010.

*Wokół Pasaży Waltera Benjamina*, P. Śniedziewski i in. (red.), Poznań 2009.

dr **Michał Sikora** – filozof, socjolog, związany z Wydziałem Nauk Społecznych UŚ w Katowicach